

Luka w CIT, czyli krótka historia 46 miliardów

Autor: **Mateusz Benedyk**

- Według doniesień medialnych zagraniczne korporacje unikają w Polsce podatku CIT — m.in. mają wyprowadzać zyski kupując fikcyjnie usługi od swoich zagranicznych oddziałów (czyli od samych siebie). Skala tego procederu to rzekomo nawet 10 do 46 miliardów złotych.
- Liczba 46 miliardów pochodzi z niedawnego artykułu w „Gazecie Wyborczej”, który odsyła do raportu Komisji Europejskiej. Niestety, w zalinkowanym przez dziennik raporcie nie ma żadnej wzmianki o luce w podatku CIT.
- Jeśli rzeczywiście korporacje unikają 46 miliardów złotych podatku CIT, to jedna trzecia polskiego importu składałaby się z fikcyjnych faktur, a oficjalny polski PKB byłby zaniżony o około 15%. Takie szacunki wydają się wysoce nierealistyczne.
- Liczba 10 wzięła się z prostej ekstrapolacji badań amerykańskich na polskie warunki. Szacunki te nie przekonują, bo struktura polskiej gospodarki jest inna niż amerykańska – mamy też znacznie niższy CIT, czym nie motywujemy do ucieczki tak bardzo, jak Amerykanie. Co więcej, inne badania wskazują na znacznie mniejszą lukę
- Statystyki handlu zagranicznego nie wskazują na znaczny import z krajów, w których jest niższy CIT, co powinno mieć miejsce jeśli zyski byłyby na prawdę wyprowadzane. Co więcej, w skład faktycznego polskiego importu usług wchodzi głównie podróże i transport, poprzez które nie da się tak łatwo wyprowadzać zysków

Od kilku tygodni media regularnie donoszą, że polski budżet traci od 10 do 46 mld zł rocznie na unikaniu podatku CIT przez korporacje (zapewne zagraniczne). Według zwolenników tej tezy polskie spółki-córki zagranicznych firm, chcąc uniknąć opodatkowania, przenoszą dochód wypracowany w Polsce do tych oddziałów korporacji, gdzie odpowiedni dochód jest opodatkowany niższą

stawką (np. na Cypr czy do Luksemburga)¹. Jak tego dokonać? [Najczęściej opisywaną metodą](#) jest stosowanie zawyżonych cen za usługi świadczone przez spółkę z kraju, do którego chcemy przenieść dochód. I jeśli np. polski oddział międzynarodowej korporacji wykupi w oddziale cypryjskim usługę konsultingową wartą według faktur milion złotych, choć rynkowa cena tej usługi powinna wynieść ledwie połowę tej kwoty, to polska spółka ma dodatkowy koszt, który zmniejsza podstawę opodatkowania. Z kolei spółka cypryjska ma dodatkowy dochód podlegający opodatkowaniu, ale po niższej cypryjskiej stawce. W skali globalnej wartość korporacji i jej zyski netto rosną dzięki takiej operacji. Jednocześnie do polskiego budżetu trafia 95 tysięcy złotych mniej (19% z zawyżonej o 0,5 mln wartości usługi).

Bez kozery powiem czterdzieści sześć, czyli jak trafić na pierwszą stronę „Wyborczej”

Doniesienia o istnieniu proceduru opisanego powyżej nie są nowe i w zasadzie większość studentów ekonomii uczy się o takich operacjach na przedmiocie: międzynarodowe stosunki gospodarcze. Od kilku miesięcy w mediach zaczęły się jednak pojawiać konkretne wyliczenia o tym, ile to zagraniczne korporacje (zwłaszcza markety i banki²) ukrywają w Polsce dochodu i jak bardzo niższe podatki przez to płacą. W lipcu (być może wcześniej) [pojawiły się doniesienia](#), że kwota niezapłaconych w ten sposób podatków sięga 45 mld zł. Podobne kwoty pojawiały się przy rewelacjach na temat raportu GFI o [rzekomym nielegalnym wyprowadzaniu kapitału z Polski](#).

Apogeum popularności tych wyliczeń przypadło chyba jednak na przełom września i października. Wtedy to [na pierwszej stronie papierowego wydania „Gazety Wyborczej”](#) znalazł się [artykuł Artura Kiełbasińskiego](#) sugerujący, że według wyliczeń Komisji Europejskiej luka w CIT w Polsce sięga 46 mld zł. Kiedy czytelnik wejdzie na internetową wersję rzeczonoego artykułu, to odkryje, że odsyła on do raportu Komisji zatytułowanego [Tax Reforms in EU Member States](#)

¹ Stawka podatku CIT może w jakimś kraju być mniejsza niż w Polsce — 19% (np. na Cyprze — 10%; czy Irlandii — 12,5%) lub szczegółowe przepisy podatkowe pozwalają w danym kraju na jej efektywne obniżenie poniżej nominalnie wysokiego poziomu (np. przypadek Luksemburga z oficjalną stawką rządu 28,8%, który [jednak obniżał korporacjom efektywną stawkę CIT](#) do kilku procent bądź wręcz ułamku jednego procenta).

² Przypadek sieci handlowych jest skomplikowany, bo oprócz [płacącej duże podatki Biedronki](#) mamy tam też sieci ([zwłaszcza większych sklepów](#)), które regularnie wykazują straty. Trudno zrozumieć jednak ataki pod tym akuratem względem na banki, bo podatki płacone przez nie to zwykle [kilkanaście procent przychodów z CIT-u w Polsce](#) — prawie 4 mld zł rocznie. (Jako sceptyk systemu rezerwy częściowej banki lubię krytykować, ale wolę jednak skupić się na realnych problemach z ich funkcjonowaniem.) Można wręcz się zastanawiać, czy przypadkiem nie było tak, że [w raporcie, który sugerował, iż zagraniczne firmy płacą w Polsce niższe podatki niż polskie](#), pominięto zdominowane przez kapitał zagraniczny banki, które płacą bardzo wysokie podatki.

[2015](#). Niektórzy, przede wszystkim Jan Wróbel, [który w ogólnopolskich mediach tę sprawę nagłośnił](#), przejrzeni ten raport i zauważyli, że nie ma w nim żadnych wyliczeń co do luki CIT — znajdziemy tam jedynie informacje o szacunkach (z innych źródeł) o luce VAT (s. 69-78 raportu)³. Podkreślmy, artykuł „Wyborczej” powołujący się na raport Komisji Europejskiej odsyła do dokumentu, w którym nie ma informacji, na które wskazuje artykuł!

Pomimo kilku godzin spędzonych z wyszukiwarką dokumentów Komisji Europejskiej i wyszukiwarkami internetowymi nie znalazłem żadnego dokumentu, który przytaczałby takie liczby. Wśród zachodnich portali internetowych nie udało mi się też znaleźć doniesień analogicznych do tych z „Wyborczej”. Być może ten raport istnieje — jeśli tak, to będę wdzięczny, za umieszczenie linku do niego w komentarzach (najlepiej z podaniem stron z wyliczeniami).

Gdyby jednak taki raport się znalazł, to przestrzegałbym przed dawaniem mu wiary. Gdyby prawdą było, że do polskiego budżetu nie wpływa rocznie 46 mld zł z tytułu CIT, to oznaczałoby, że w Polsce ukrywa się zyski rządu 242 mld zł (46 mld zł/0,19). Taka kwota to prawie 15% polskiego PKB i o tyle według oficjalnych statystyk ten wskaźnik musiałby być zaniżony. Skoro zyski te uciekają przez przeszacowany import usług i dóbr, to oznaczałoby to, że 242 mld zł polskiego importu to kwoty fikcyjne. Import dóbr i usług do Polski w 2014 r. [wyniósł niecałe 800 mld zł](#). Łatwo więc policzyć, że około 30% oficjalnie rejestrowanego importu musiałoby być fikcją (i dokonywać się w ramach spółek zależnych tej samej korporacji). W przypadku Polski, która musi sprowadzać znaczne ilości surowców — np. ropy i gazu — taki szacunek jest skrajnie odrealniony, bo wychodziłoby na to, że prawie wszystkie importujące firmy to spółki-córki Gazpromu (co oczywiście nie wydaje się możliwe).

Nie bądźmy pazerni — dziesięć wystarczy

„Niec” skromniejsze⁴ wyliczenia co do skali unikania podatku CIT przedstawili analitycy Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego. W raporcie [Znikające miliardy. Jak transfer dochodów za granicę drenuje polski budżet](#)

³ Próbuąc znaleźć jakiegokolwiek uzasadnienie dla liczb cytowanych w artykule „Wyborczej”, doszedłem do pewnej przewrotnej interpretacji. Mianowicie w raporcie wspomniano, że luka VAT w skali całej Unii Europejskiej to 168 mld euro w 2013 r. (s. 73 raportu). Po tej liczbie wprowadzona jest tabela z szacowanym udziałem szarej strefy w PKB poszczególnych państw. Tabela ta wskazuje, że dla Polski udział ten wynosił 15,4% w 2009 r. W artykule „Wyborczej” luka CIT dla całej strefy euro miała wynieść 500 mld zł, dla Polski 46 mld zł. Niepokojąco $500/168=2,98$, a $46/15,4=2,99$. Czy możliwe jest, że jakiś stażysta pomylił CIT z VAT i miliardy euro z procentami PKB, po czym przemnożył wszystko po dawno nieaktualnym kursie EUR/PLN=3?

⁴ Jak sami autorzy piszą o ustalonej przez siebie kwocie: „przyjęcie takiej wielkości jest podejściem zachowawczym”.

Radosław Piekarczyk i Aleksy Miarkowski oszacowali roczny ubytek CIT z racji manipulacji cenami transferowymi na kwotę 10 mld zł. Jak tego dokonali? Powołali się na artykuł, który wskazywał, że amerykański fiskus traci na podobnym procederze 30% wpływów z CIT. Przez prostą ekstrapolację tego wyniku otrzymali w przypadku Polski kwotę 10 mld zł ubytku.

Wobec takiego wnioskowania chciałbym zgłosić veto na kilku poziomach. Po pierwsze, struktura gospodarki Stanów Zjednoczonych radykalnie różni się od polskiej. USA to miejsce narodzin setek wielkich międzynarodowych korporacji, które w przypadku pełnego raportowania zysków amerykańskim władzom musiałyby płacić podatek o prawie dwa razy wyższej stawce niż w Polsce. Naturalnie więc 1) istnieje tam więcej podmiotów, które mogą sobie pozwolić na międzynarodową optymalizację podatkową; 2) bodziec do unikania podatku jest znacznie większy, bo stawka CIT w USA przekracza 35% — polskie 19% to w porównaniu raj podatkowy.

Po drugie, istnieją inne szacunki luki CIT. Przykładowo, według [publikacji Międzynarodowego Funduszu Walutowego](#), w krajach OECD unikanie CIT zmniejsza wpływy z tego podatku o mniej niż 5% (s. 20) i o 13% w przypadku państw, które do OECD nie należą. Nieco ożywczy, jak na polskie media, może tu też być artykuł znaleziony na [portalu wgospodarce.pl](#), gdzie autorzy piszą m.in.:

Istniejące szacunki luki CIT opierają się na innych przesłankach [niż szacunki luki VAT]. Można na przykład zaobserwować różnice pomiędzy wzrostem nominalnego PKB, a wzrostem przychodów CIT. Jeśli tempo wzrostu przychodów z CIT jest mniejsze niż tempo wzrostu PKB, to można (przy wielu upraszczających założeniach, między innymi tym że relacja zyskowności firm [do] PKB jest stała) interpretować tę [sic!] różnicę jako tempo wzrostu luki. Możemy więc powiedzieć, że luka w roku „X” jest o tyle i tyle większa lub mniejsza niż w roku „Y”. Stosując taki[e] szybkie i bardzo nieprecyzyjne obliczenia dla danych polskich moglibyśmy dojść do wniosku że luka CIT mogła wzrosnąć w ciągu ostatnich 10 lat od 1,2 miliarda do 14 miliardów złotych, (wynik zależy tu od roku jaki przyjmiemy za punkt startu). [oryginalna interpunkcja zachowana, przypisy w nawiasach kwadratowych moje — MB]

Prawie dwunastokrotne różnice w szacunkach w zależności od przyjętych założeń przy korzystaniu z tych samych danych wyraźnie wskazują, że metody estymacji luki CIT nie są jak na razie najwyższej próby.

Po trzecie, autorzy nie wskazali ok. 52-53 mld zł fikcyjnego importu, który musiałby zaistnieć, żeby uniknąć zapłacenia 10 mld zł podatku CIT w Polsce. Na

razie twierdzą, że geograficzny kierunek transferu dochodów to sfera ich dalszych dociekań w przyszłości. W swoim raporcie, jako poniekąd paradygmatyczny, autorzy podają przykład cypryjsko-polski, o którym sam już wspominałem. I jeśli zajrzemy do [Rocznika statystycznego handlu zagranicznego](#), to okaże się, że w 2013 r. import do Polski usług z Cypru wyniósł jedynie niecałe 1,6 mld zł. Gdyby nawet przyjąć karkołomne założenie, że cały ten import usług z Cypru to jedno wielkie fałszerstwo, to cały czas uzyskujemy jedynie 3% postulowanej skali unikania podatku CIT⁵. Warto też pamiętać, że prawie połowa usług wykazywanych w polskim imporcie to wydatki na transport i podróże. „Pozostałe usługi gospodarcze”, do których zaliczamy usługi prawne, doradcze czy reklamę — główne obiekty podejrzeń śledzących wpływ zysków z Polski — to ¼ polskiego importu usług, czyli niecałe 30 mld zł. Przy skrajnie nierealistycznym założeniu, że wszystkie te usługi to blaga, możemy więc mówić o co najwyżej 5-6 mld zł utraconych wpływów podatkowych. A jeśli nasze założenia urealnimy i przypomnimy sobie, że: 1) w przypadku unikania podatków mowa tylko o handlu wewnątrz tych samych korporacji międzynarodowych; 2) usługi prawnicze, doradcze czy reklamowe są zwykle warte więcej niż zero; 3) zwykle zarzuca się, że ceny są zawyżane, a nie, iż mówimy o świadczeniu nieistniejących usług; to pewnie nasze 5-6 mld zł możemy pomniejszyć dziesięciokrotnie.

Dobry podatek to martwy podatek

Zwolennicy też o ogromnej skali unikania przez zagraniczne korporacje opodatkowania w Polsce muszą zadać sobie dużo więcej trudu, żeby ich enuncjacje brzmiały wiarygodnie. Nawet jeśli okazałoby się, że to oni, a nie ja, mają rację w tej kwestii, to ciągle jestem zdania, że dobry podatek to taki, który łatwo obejść. Chęć zatrzymania dla siebie owoców swojej pracy jest tak samo naturalna dla Polaka, jak i dla Cypryjczyka, dla pracownika najemnego, jak i dla przedsiębiorcy, dla inwestującego w kraju, jak i za granicą. Dlatego też [cieszymy się z naszego dziurawego systemu podatkowego](#) i miejmy nadzieję, że nie uda się go uszczelnić.

⁵ Wliczenie importu towarów, np. serków halloumi, też niewiele podniesie obroty wymiany handlowej między Polską a Cyprzem.